

Gazeta Poznańska
wydawnictwo tygodniowe, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna w miesiącu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 13 agr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 agr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Opisane są
i Obwieszczenia
opisane są
Po 1 wgr. 8 fen. od wiernia
Pojedyncze egzempli
sprzedają się po 1 agr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. m. 2.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

Poznań, 15 stycznia. Odbieramy następujące uwagi nad przypadającym w tym roku obchodem tysiąclećnej rocznicy Piastów: „Wiele mi było dotąd niejasnym pod tym względem, nawet całe położenie sprawy. Dziś jestem zdecydowany wziąć w nią czynny udział, bo mi się znalazł fundament historycznej pracy. Rok 863 jest metą wyzwolenia słowiańskiej hierarchii od obcej supremacji. Wielka polityka kościoła nową złożyła tam próbę swego bożego natchnienia. Słowianie wyzwoleni duchowo, rzeczywiście to nawrotu chwila i gda tego jest rok bieżący latem miłościwem. Obchodzę go serdecznie i szczerze. Ale czemuż tak goło, tak nago, aż wstyd, dali Bóg wstyd lenistwa naszego. A cóż już w Morawie nie zrobiono! Wieczorem w zakończenie starego roku, bito we wszystkie dzwony całego kraju przez całą godzinę. Wszystek lud, wszyscy kapłani śpiewali siedm psalmów pokutnych, litanie, pieśni o Cyrylu i Metodym, a potem Te Deum. Wszędzie jedne i te same pieśni i modlitwy, kazania i udzielania błogosławieństwa Najsw. Sakramentem. Cały rok w całym kraju odpust. Co niedziela pieśni dotyczące śpiewają. W każdym kościele tydzień cały wielkie nabożeństwo. Żywotów Cyrylla i Metodego rozdano 500,000 egzemplarzy. Kalendarz rocznicy odpowiedni. Historia chrześcijaństwa na Morawie wyszła premiiowana przez stany sejmu morawskiego. Wszystkie czasopisma rozpoczęły rok artykułami wstępnymi. Na Welehradzie cały rok uczystość z przyjmowaniem pielgrzymów. Kościół prześwietlony odnowiony. Czesi wystawili przy tym kościele kaplicę swoim kosztem i fundują nabożeństwo na wieczne czasy. „Tyle z listu, który odebrał. Zaprawdę, że nas w krzątaniu się około uroczystości tak znakomitą, zawstydzają współplemieńcy nasi, Czesi i Morawcy. Może korzystniejsze jest ich położenie, tak pod religijnym jak pod politycznym względem, nie są jak my podzieleni i rozdzielni, mają jaką taką autonomią, mogli więc i mogą z góry i urzędownie, środkami krajowemi obchód i uroczystość urządzić; kiedy u nas wszystko na prywatne chęci i pomoce obliczone, a z góry jeżeli nie przeszkód to pomocy spodziewać się nie można. Wszelako należy czynić co można, a będzie, co może. Długo trwało, nim komitet się zebrał, nim zebrałszy się wydał odezwę, a po odezwie taka cisza i spokojność, jakby to nikogo nie obchodziło, że tysiąc lat mija, jak istniejemy światłem słowa Bożego i równoczesnym wyniesieniem na tron dynastji Piastów w osobny naród zawiązani. Jeżeli jest uroczystością familijną niezwykłą, gdy się w niej ktoś doczeka jubileuszu czy żywota, czy małżeństwa, czy urzędowania swego, cóżby powiedziano o narodzie, który w obojętności ducha przyjmuje nowinę, że się w roku bieżącym doczekał jubileuszu tysiąclećnego małżeństwa swojego z kościołem świętym, i urzędowania swojego w sprawowaniu posłannictwa, jakie mu Bóg przez te 10 wieków wypelniał przeznaczył? A więc ocknij się Lechu w poranku dnia uroczystego, bo oto tysiąc lat mija, jakos przejrzał do światłości ewangelicznej, i jakos przez dynastją Piastową stał się Polechem czyli Polakiem.

— Warszawski Dziennik Powszechny na czele numeru ostatniego w części nieurzędowej na miejscu najwydatniejszemu zdaje obszerną sprawę we wstępnej prelekcji czeskiej literatury dra Kwiet. Artykuł ten już to ze względu na samą treść przemowy uczonego pobratymca, już z powodu znaczenia, jakie organ rządowy jego wykładom nadaje, powtarzamy w całości:

W sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 3 po południu, w sali posiedzeń szkoły głównej warszawskiej w zabudowaniach pałacu Kazimirowskiego, zebrało się liczne grono słuchaczy. Z uderzeniem godziny 3 rektor szkoły głównej JW. rzeczywisty radca stanu Mianowski, otoczony dziekanami czterech wydziałów: prawnego, lekarskiego, filologiczno-historycznego i matematycznego, oraz profesorami, wprowadził na katedrę powołanego z Pragi czeskiej rodowitego Czecha, uczonego doktora filozofii pana Kwiet, przemówiwszy do młodzieży, że otwarcie wykładu pobratymczego języka po raz pierwszy w Polsce, uważać należy za fakt historyczny. Poczem dr. Kwiet zgaił posiedzenie czeską mową, której treść skróconą podajemy.

Przedewszystkiem szanowny prelegent, zwracając uwagę słuchaczy na bardzo bliskie podobieństwo języka polskiego do czeskiego i upatrując w tém wielką już zachętę do nauki języka czeskiego, nadmieniał, iż dawni Polacy niepotrzebowali żadnych tłumaczy, kiedy św. Wojciech słowo Boże po czesku im ogłaszał; że obok literackiej korzyści, znajomość języka czeskiego, jest nader ważną i dla polskiej filologii. Dalej, że między pobratymczymi językami, po starosłowiańszczyźnie, zajmuje pierwsze miejsce język czeski. Wykazawszy tym sposobem ważność nauki języka czeskiego dla Polaków, przeszedł dr. Kwiet do skreślenia obrazu obecnego życia i oświaty narodu czeskiego, od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy. W obrazie tym pomiędzy innymi prelegent tak odezwał się do słuchaczy: „Poznać panowie, że historia czeskiej oświaty jest ogromnym, nieprzerwanym szeregiem walk czestwego narodu czeskiego z kulturą niemiecką, poznać, że historia czeska wieloma tragicznymi wypadkami rozrzewnia, poznać, że duchowy organiczny rozwój czeskiego narodu, nie był wstrząśnięty i niweczony, poznać moralną i duchową siłę czeskiego narodu, który się z upadku podnieść zdołał. Poznawszy zaś niezłomną energią czeskich braci, zdołał przedź polubie ich język, tém prędzej pokochacie ich literaturę. Literatura jest zaprawdę arką Noego, jak mówi Sabina, w której każdy naród najdroższe swe skarby gromadzi. Tę

to arkę niech każdy naród ceni i ją strzeże, jak Izrael strzegł arki przymierza. A choćby mu z której bądź strony rana jaka groziła, choćby i naród sam powołania swego kiedy zapomniał, to z łona jego powstaną mężowie, którzy narodowi skarb ów pokażą, i jego klejnotami z duchowego bankructwa go wyprowadzą. Pawda ta istotnie ziszcila się na Czechach. Język czeski, wyrzucony ze wszystkich miejsc publicznych, znalazł schronienie w literaturze, język czeski utrzymał się tylko literaturą, język czeski istnieje tylko przez literaturę. Jakżeby się był ocknął język czeski z wiekowego upadku, gdyby dawne pomniki literatury czeskiej nie były dały silnej podniety do nowego wskrzeszenia, do nowej siebie? Tak, Czesi głównie literaturze są winni, że ich nie spotkał los braci Połabskich. Bez literatury, jużby było z rodziny języków wymazane słowo czeskie; bez literatury imię czeskie, jużby było z widowni historii. Literatura leczyła śmiertelne rany narodu czeskiego, literatura wzmacniała upadające jego siły, literatura otworzyła mu bramy do pomyślniejszej przyszłości!

Ukazawszy pokrótce stan oświaty u Czechów w ciągu wieków od IX aż do XV, nadmienił, że w drugiej połowie XVI wieku, literatura czeska tak się podniosła wysoko pracami Pawła z Koldina, Jana z Kocinetu i Daniela Adama z Welesławina, że epoce tej dano imię złotego wieku, a dziełom mężów wspomnianych, dla wzorowej poprawności języka, miano „dzieł klasycznych.“ Stan ten trwał w ciągu panowania Maksymiliana II i Rudolfa II; lecz początek XVII wieku zgłowił upadek Czechom, z którego dopiero w bieżącym stuleciu zdołali się podźwignąć. Podczas zamieszek 1618 r. królewscy namiestnicy Jarosław z Martinic i Wilhelm Sławata oknem z zamku prażskiego wyrzuceni zostali, a stany czeskie i morawskie, po śmierci Matiasza r. 1619, na miejsce Ferdynanda II, obrały swym królem Fryderyka z Palatynatu. Lecz niestety! dnia 8 listopada 1620 r., cesarz Ferdynand II, odniósłszy zwycięstwo na Białej Górze, przyniósł narodowości czeskiej, Niemczyzna zawiadnęła wszędzie, żywioł niemiecki zalał czeską ziemię, obcy język wyrugował czeski nawet ze szkół i kancelary, wielka i chlubna przeszłość narodu, została wymazana z jego pamięci, naród czeski duchowo był pogrzebany. Żeby zaś żadna pamiątka jego sławy nie pozostała, misionarze palili książki czeskie, a jezuita Antoni Koniasz chełpił się, że sam w ciągu 37 lat 60,000 książek spalił lub innym sposobem zniszczył. Tak więc nieocenione skarby staroczeskiej literatury zniweczone zostały, a z kralickiej biblii zachowało się po dzień dzień ledwie 20 egzemplarzy, które oprócz czesko-słowiańskich ziem, rozrzucone są po Niemczech, Anglii, a nawet i Ameryce.

Germanizatorskie rozporządzenia cesarza Józefa również nie dozwoliły podnieść się czeskiej narodowości, skoro uczniów nieumiejących po niemiecku, do szkół nie przyjmowano, a w prażskim uniwersytecie na miejsce łaciny, język niemiecki, również jak w rządzie i sądach zaprowadzono. „Czech,“ mówił dr. Kwiet, „w ojczyźnie był biednym pariasem, czeski język, dawniej tak sławny, postawiono pod pręgierzem publicznego pośmiewiska i publicznego potępienia. Lecz powstał z ludu męźowie, mający dość odwagi i siły do ochronienia na śmierć skazanego ojczyzny. Nie szczędzili oni żadnej pracy, żadnych ofiar, by upadły swój język do nowego życia powołać. Bóg pobłogosławił ich usiłowaniam. Dawna literatura była ich całym orężem, z którym naprzód kroczyli. Wskrzesiwszy uczucie narodowe, uszlachetniali język ojczysty, jako główne zadanie każdej narodowości oświaty, przez wydawanie dzieł klasycznych. Wskrzeszali sławną przeszłość narodową, opiewali co wielkiego i dobrego ich przodkowie byli dokonali, a tym sposobem wzmacniali moralną siłę swego narodu. A Bóg pobłogosławił ich pracy! Naród czeski znów się ocucił. Zabłysła Czechom nadzieja, że teraz duchowy ich rozwój w biegu zatrzymany nie będzie. Postępują bowiem drogą prawdy, drogą siły moralnej, drogą siły duchowej! Literatura, da Bóg, będzie aniołem stróżem nowo przebudzonego narodu czeskiego! Już teraz panuje w całej ziemi czeskiej potężny rozwój ducha na polu literatury, lud sam poznaje, że przyszłość jego na duchowym wzmocnieniu się opiera i pilnie czyta, pilnie się kształci. Przewodnicy jego uprawiają nauki z żelazną wytrwałością, aby przyszłemu życiu dać pewną podstawę i innym narodom pokazać, że naród czeski godzien jest życia. I nauka którą ja tu na tej katedrze przedstawiam, gorliwie i usilnie jest pielęgnowana.“

Potem profesor, skreśliwszy stan gramatyki w Czechach, wyliczył zasługi na tém polu ś. p. Pawła Józefa Szafarzyka, Marcina Hattali, dzisiejszego profesora słowiańskiej filologii w prażskim uniwersytecie, Waclawa Zikmunda, profesora filologii w prażskim gimnazjum, i zachęcił jeszcze raz młodzież do nauki języka czeskiego.

NPan raczył dotychczasowemu tajemnemu radcy wyższemu reencyjnemu Krausnickowi przy usunięciu się z urzędu pierwszego burmistrza stolicy i rezydentcy Berlina nadać charakter rzeczywistego tajnego radcy reencyjnego.

Berlin, 14 stycznia. Po nabożeństwie odbytym dziś w tumie i w kościele św. Jadwigi w południe o godzinie 1 zebrał się powołani najwyższem rozporządzeniem z 22 grudnia r. z. członkowie izb obojga sejmowych pruskich w zamku królewskim na białej sali. Z upoważnienia najwyższego z dnia 9 stycznia,

przewodniczący w ministerstwie, pan Bismarek-Schoenhausen, zagał sejm odczytaniem mowy następującej:

„Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu izb sejmowych! Jego Królewska Mość Król Jegomość raczył polecić mi zagajenie sejm w najwyższem Jego imieniu.

„Rząd JKMości wita was z żywem pragnieniem, ażeby się udało w ciągu obecnej sesji sejmowej trwale sprowadzić porozumienie względem kwestji, które w roku zeszłym niezadowolonymi pozostały. Cel ten osiągnięty zostanie, jeżeli w pojmowaniu stanowiska reprezentacyi krajowej, konstytucja nasza niezmiennie za daną podstawę będzie brana i jeżeli władze prawodawcze szanując wzajem konstytucyjne prawa swoje, wspólny cel znajdować będą w rozwijaniu potęgi i szczęścia ojczyzny.

„Z pomiędzy przedmiotów, które was będą zajmowały, na pierwszym stoi miejscu ustanowienie budżetu.

„Położenie finansowe można całkiem zaspakajającym nazwać.

„Dochody publiczne tak były obfite w roku zeszłym, że znakomicie przewyższyły w większej części gałęzi zarządu, anszlagowaną wysokość i dostarczą środków do zupełnego pokrycia publicznych wydatków roku zeszłego, włącznie wszelkich potrzeb nadzwyczajnych. Niedobór więc, anszlagowany w projekcie do budżetu na r. 1862, nie będzie miał w rzeczywistości miejsca, jak się już to zapowiadało przy obradach nad nim.

„W braku prawem ustanowionego budżetu na rok 1862, rząd królewski szczególną na to zwrócił bacność, żeby administracją oszczędnie prowadzić; niemógł wszelako zaniedbać tych wszystkich wydatków, które były potrzebne do pożądanego prowadzenia administracyi, jako też do utrzymywania i rozwoju istniejących urzędów publicznych i pomyślności kraju. Skoro tylko rachunki będą zamknięte, przedłoży rząd projekt do prawa w przedmiocie przychodów i wydatków publicznych roku zeszłego i wniesie o dodatkowe zatwierdzenie poczynionych wydatków przez obie izby sejmowe.

„Budżet na rok 1863 przedłożony wam będzie na nowo. Wysokość anszlagów powtórnie rozbiegano wedle poczynionych tymczasem doświadczeń i przy niektórych pozycjach poprawiano w sposób stosunkom odpowiedni. W skutek tego można było stósownie zmniejszyć niedobór, wykazujący się z poprzedniego projektu budżetowego. Zważając na rezultaty budżetu w roku zeszłym, oraz na ostrożność, z jaką anszlagowano dochody publiczne, godzi się zaiste mieć nadzieję, że i ten także niedobór, podobnie jak w latach dawniejszych, wyrówna się przez przewyżki w dochodach anszlagowanych.

„Ustanowienie budżetu na rok 1864 tak dalece się posunęło, że w rychłe będzie je można ukończyć, a rząd wtedy takowe wam przedłoży.

„Wykonanie prawa względem innego rozkładu podatku gruntowego postępuje w sposób pożądanym, i już mniej więcej połowę całego obszaru państwa pruskiego można było ocenić. Również i rozkład podatku od budynków tymczasem rozpoczęto.

„Rząd JKMości dopełniając zapowiedzi przedłoży wam projekt do prawa o zmianie i uzupełnieniu prawa względem zobowiązania do służby wojskowej z 3 września 1814. Rząd spodziewa się, że reorganizacya wojskowa, którą utrzyma rząd JKMości w interesie potęgi Prus jednoznacznie poczytuje sobie za obowiązek, także za pomocą prawnego ustanowienia wydatków, potrzebnych do jej przeprowadzenia do zupełnego przydziału końca.

„Bliska znowu rocznica onego dnia, kiedy przed laty pięćdziesiątu wyszła pamiętna odezwa spoczywającego w Bogu JKMości Fryderyka Wilhelma III lud jego powołująca do obrony, upomina najmocniej, aby najpotrzebniejszych pomocy z żyjących dotąd wojaków onego czasu przypomnieć, i w tej mierze przedłożą się wam stósowne projekta. **POKNIK**

„Rozszerzanie marynarki w sposób stósowny należy wciąż uważać za pilny interes kraju, a rząd JKMości zażąda waszego przyzwolenia na przyznanie środków ku temu z uwzględnieniem ogólnego położenia finansowego.

„Wdzięcznie serca podnosząc uznajmy, że łaska Najwyższego zlała na kraj błogosławieństwo pożądanego żniwa. Stosunki gospodarcze kraju przedstawiałyby zatem obraz zupełnie zadawalniający, gdyby niektóre gałęzi przemysłu nie cierpiały od skutków wojny w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

„Wprawdzie jeszcze handel i przemysł nie używają korzyści, których w skutek traktatów handlowych z Francją zawartych spodziewać się mogły, ale rząd JKMości postanowił, aby onych korzyści niedostatek nie dłużej trwał, jak do czasu, gdzie ustać będą mogły zobowiązania, które dziś wykonaniu owych traktatów się sprzeciwiają.

„Rząd JKMości stara się usilnie i energicznie, aby z wolna i te części kraju opatrzone w koleje żelazne, które dotąd nie posiadają tego ważnego środka komunikacyi. Przedsięwzięcia prywatne poruszone w tej mierze, wedle sił możliwości popierał, i spodziewa się także w tej sesji móz wam przedłożyć projekta względem założenia nowych kolei, które się przysposabiają.

„Naprawą tam i osuszaniem nizin rząd JKMości wciąż dokładał starania, aby mnożyć grunt urodzajny, i także w roku zeszłym na tém polu pożądanę osiągniono skutki.

„Niemięj rząd JKMości pilną pieczę poświęcał pielęgnowaniu sztuk i nauk, i nie wątpi że chętnie przyzwolicie środki na ten cel przeznaczone.

„Zresztą przedłoży wam się kilka projektów do praw dla

rostrzańszenia, które częścią się tyczą interesów prowincjonalnych, częścią zmierzają do odmiany w niektórych gałęziach prawodawstwa, między innymi projekt do prawa o jurysdykcji konsułów, którą aby uregulowano prawem, na przeszłej sesji się domagano.

„Rokowania względem projektu ordynacji gminnej przedłożonej w roku zeszłym sejmowi monarchii, są tego rodzaju, że zdawało się pożądaną, dla zbadania bliższego stosunków prowincjonalnych, na tém polu jeszcze posłuchać zdania sejmów prowincjonalnych. Po zdaniu tych opinii nastąpią jeszcze inne narady przygotowawcze, i dziś jeszcze oznaczyć się nieda, czy niebawem projekt prawa względem tego ważnego przedmiotu będzie można przedłożyć. Również przy biegu dotychczasowym rokowań prawodawczych powtórnie i staranne rostrzańszenie potrzebnej odmiany praw względem ustawy policyjnej wiejskiej i ustaw gminnych w rozmaitych prowincjach monarchii jeszcze nie tak daleko doszło, aby z pewnością można przyobiecować, że już w sesji obecnej projektu sejmowi się przedłoży.”

„Rząd JKMości pomimo to nieustannie będzie pracował około potrzebnego rozwoju prawodawstwa na wspomnianych szerokich polach.

„Stosunki rządu JKMości z mocarstwami zagranicznymi w ogóle są zadawalniające.

„Usilnym staraniem rządu udało się zjednać uznanie polityce, którą w Hesyji u rządu elektoralnego i u innych rządów niemieckich popiera, i tym sposobem państwu sąsiadnemu elektoralnemu otworzyć nadzieję, że jego żywot konstytucyjny w sposób porządkowy się rozwinie. Nadzieję tę wypadki najnowsze, o których z Kasslu donoszą, tylko na chwilę mogły zamącić.

„W następstwie not równobrzmiących przesłanych od niektórych rządów państw związku niemieckiego królewskiemu gabinetowi w miesiącu lutym r. z., też same rządy w sejmie związku złożyły wnioski, które mniej w skutek treści jak przez wykład traktatów związkowych do nich zastosowany otrzymały znaczenie zasadnicze dla stanowiska Prus do sejmie związkowego. Rząd JKMości z swjej strony jest również przekonany, że traktaty związkowe w tej formie w jakiej r. 1815 je zawarto, nie odpowiadają odmiennym dzisiaj czasom. Przedewszystkiem jednakże rząd ma obowiązek sumiennie przestrzegać traktatów istniejących, i postanowił żądać zupełnej wzajemności w pełnieniu tego obowiązku, która to wzajemność jest pierwszym warunkiem dla dalszego istnienia takich traktatów.

„Rząd JKMości w udziale przy waszych obradach będzie się powodował usilnym staraniem, aby dopiąć zgody w działaniu z obojga izbami sejmowymi, która to zgoda za warunek esencjonalny dla rozwoju żywotnego wszystkich stosunków publicznych powinna być uważana. Błogiego skutku wspólnej pracy spodziewać się można po poświęceniu wszechstronnem dla dobra kraju i honoru korony.

„Z rozkazu JKMości N Pana oświadczam, iż sejm monarchii jest zagajony.”

Zgromadzenie odpowiedziało na tę mowę trzykrotnem niech żyje N Pan, poczem opuściło salę.

Nat. Ztg. powiada że z powodu nieprzybycia N Pana akt zagajenia sejmowi sprawiał wrażenie li dopełnienia formalności. Przed zamknięciem zebrała się liczna publiczność, która także trybuna dla niej przeznaczona zapelniła, natomiast łoża dworska była próżna, toż samo łoża dyplomatów, gdzie tylko tu i owdzie spostrzegano mężczyzn i damy. Tron był zasłoniony, u podwoi pełniło służbę kilku lokaj i strzelców. Członkowie izb zbrali się dość licznie; generałów nie było. Ministrowie przybyli po godzinie pierwszej w wicemundurze, i stanęli po lewej stronie tronu. P. Bismarck czytał mowę wśród głębokiego milczenia słuchaczy przedko, gładko, i trochę niewyraźnie. Po odczytaniu członkowie izby panów Frankenberga Ludwigsdorf zawołał: niech żyje N Pan, co zebrań trójkrotnie głośno powtórzyli.

— Numer 21 Nat. Ztg. zabrała policja, podobno z powodu artykułu wstępnego, o rozpoczęciu sesji sejmowej.

KROLESTWO POLSKIE

** Warszawa, 13 stycznia. Górąca ponad wszystkie inne kwestya przeprowadzenia proskrypcji do tego stopnia absorbuje uwagę publiczną, że przed jej rozwiązaniem niczego ważniejszego ani ze strony rządu ani ze strony narodu spodziewać się nie można. W obec chwili, która tak łatwo stać się może płodną w nieobliczone dziś następstwa, pochłonięte tysiące ofiar i popchnięcie kraj w nieszczęśliwą otchłań, aby groźące niebezpieczeństwo oddalić, oby rozpaczą nie stała się natchnieniem naszego postępowania. Co najwięcej wszelako zadziwia, to nieprzełamane milczenie organów stronnictwa ruchu, z których żaden dotąd tak ważnej właśnie dla młodzieży krajowej kwestyi nie dotknął, chociaż publikacje tajemnej prasy w ostatnich dniach były znowu gęstsze. Do znanych już ulotnych dzienników Ruchu, Strażnicy i Głosu kapłana dodać musimy świeżo rozdany pierwszy numer Słowa, którego dążność i sposób pisania mało się od wymienionych różni.

Podróż w ks. Konstantego do Petersburga odłożono aż po skutecznieniu poboru. Dzisiejsza recepcja z powodu obchodu Nowego roku ruskiego w zamku z tą tylko odbyła się różnicą od poprzedniej, że oprócz wojskowych tylko nader mała liczba cywilnych urzędników była przytomna.

Poniesiśmy wielką stratę przez śmierć generała Edwarda Szydłowskiego, który w dobrach swych Petrykozy pod Siedlcami 11 b. m. życia dokonał.

Komu pamiętnym jest barbarzyńskie prawo przez cesarza Mikołaja wprowadzone, zakazujące pod najcięższą karą wychowywanie dzieci z małżeństwa mieszanego z prawosławnym w innej religii, jak w grecko-rosyjskiej, ten z przyjemnością dowie się, że prawo to, w danym przypadku przynajmniej, zostało przez cesarza Aleksandra zniesione.

Wilno, 2 stycznia. Dnia 23 grudnia, komisya archeologiczna wileńska kończąc rok szósty swego istnienia, odbyła ostatnie zeszłoroczne posiedzenie, na którym między innymi sekretarz naukowy, p. Maurycy Krupowicz, odczytał sprawozdanie o czynnościach komisji i stanie Muzeum starożytności w r. 1862.

W pierwszej jeszcze połowie roku ubiegłego komisya skończyła wydawnictwo II i ostatniego tomu „Skarba dyplomatów i innych źródeł, posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy i Rusi litewskiej“ z rękopismów Ignacego Daniłowicza. Tom ten obejmuje przeciąg czasu lat 160 prawie, od roku 1411 do 1570. Przygotowano do druku drugą część „Aktów“ których część pierwsza wyszła w r. 1858. W skład jej wejdą nieogłoszone dotąd drukiem przywileje i inne źródła historyczne, znajdujące się w bibliotece Muzeum, również zebrane w archiwach osób prywatnych, już to nadesłane w kopiach wierzytelnych, już skopiowane staraniem członków i sekretarza naukowego Towarzystwa. Ubolewać przychodzi, że archiwum centralne, zajęte wyłącznie formowaniem katalogów i porządkowaniem ksiąg aktowych z czterech gubernii, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, nie może przyjąć udziału w zamierzonym przez komisję wydawnictwie, tém bardziej, że przy organizacji swojej stało się zakładem zamkniętym, do którego żadna osoba prywatna, ani członkowie Towarzystwa wstępu mieć nie mogą.

W ciągu roku komisya archeologiczna objaśniła pod względem naukowym 216 starożytnych monet, znalezionych w ziemi w rozmaitych miejscowościach ludzkiego i szawelskiego powiatu i nadesłanych przez jego władze, dla zdania sprawy ministrowi spraw wewnętrznych. Pomędzy temi monetami największą część stanowiły talary hiszpańskie; monety polskie nie jak do sięgaly wyżej Zygmunta Augusta. Członek rzeczywisty Kirkor, przygotował do druku rękopism, pozostały po zgonie śp. profesora uniwersytetu w. Homolickiego, przekazany przez zmarłego Towarzystwu p. t. Fragmenta Witoldowe zawierające w sobie wiele szacownych szczegółów do historii Wilna i tutejszego kościoła katedralnego. Członek współpracownik Stanisław Sagin, mieszkający na Podlasiu Bielskiem, dopełnił pracę swoją O cmentarzyskach Jadźwingowskich nowymi poszukiwaniami i wkrótce ją pod sąd Towarzystwa złożyć zamierza. Komisya archeologiczna odbyła w ciągu roku 12 zwyczajnych posiedzeń, na których oprócz obszerniej korespondencji z towarzystwami naukowymi i członkami, odczytano 9 rozpraw i artykułów, z których 7 treści historycznej, 2 zaś z dziedziny nauk przyrodzonych. Towarzystwo wileńskie utrzymywało ciągle stosunki z szesnastu naukowymi towarzystwami w kraju i za granicą, które mu nadsyłały swoje wydania i spostrzeżenia z dziedziny historii i archeologii. Po dzień 11 grudnia z. r. Towarzystwo składało się z członków w ogóle 206, z tych 186 w kraju i 20 za granicą, po większej części w Galicji, w Krakowie i Poznaniu, oraz w Pradze, Moguncji i Dreźnie. Muzeum składa się z 10 oddziałów: 1) archeologicznego, 2) archeograficznego, 3) numizmatycznego, 4) kolekcji portretów, sztychów, litografii i biustów, 5) sfragistycznego (pieczęci), 6) biblioteki, 7) gabinetu zoologicznego, 8) gabinetu mineralogicznego, 9) kolekcji botanicznej i 10) w tym roku powstałej kolekcji etnograficznej.

1. Dział archeologiczny mieści w sobie obecnie 3,632 przedmiotów, wykopalisk, dawnej broni kamiennej, siecznej i palnej, dawnych strojów i innych pamiątek. Katalog systematyczny tego oddziału ułożony został przez rzecz. czł. A. H. Kirkorą i potrzebuje tylko uzupełnienia dla ogłoszenia go drukiem.

2. Dział archeograficzny zawiera w sobie 1.175 dawnych dyplomatów, przywilejów i innych aktów, oraz 790 autografów znakomitych osób: w ogóle 1,965 numerów.

3. Gabinet numizmatyczny składa się z 5,996 monet i medalów rozmaitych państw i narodów. Najzupełniejszą kolekcją stanowią monety polskie i dawne litewskie.

4. Kolekcya portretów, sztychów, biustów i blach rytowniczych liczy 156 portretów historycznych osób i widoków starożytnych zamków, sztychów i litografii 3,504, blach rytowniczych 167, biustów 38; w ogóle 3,865 numerów.

5. Dział pieczęci rozmaitych władz dawnych, wojskowych i cywilnych, klasztornych i prywatnych, liczy w ogóle 483 numera.

6. Biblioteka liczy 13,686 różnych dzieł i broszur, w rozmaitych językach, w 18,853 tomach, i 538 rękopismów. W tym roku najbardziej na jej powiększenie wpłynęły dary ces. Biblioteki publicznej (2,036 tomów) i ces. Akademii Nauk (1,022 tomów). W skład urzędowej przy Muzeum czytelni weszło 3,330 dzieł, w 5,545 tomach; lecz na otwarcie jej dla publiczności, jak tego pragnie Towarzystwo, pozwolenie władz miejscowych dotąd jeszcze nie nastąpiło (Jak wiadomo, te „dary“ petersburskie są tylko częścią z owych ogromnych zbiorów zrabowanych w Polsce i wywiezionych różnemi czasami przez rząd rosyjski do Petersburga.)

7. Gabinet zoologiczny, którego rdzeń stanowi ornitologiczny gabinet ś. p. hr. Konst. Tyzenhousa, liczy obecnie: ptaków i skór ptasich nie wypchanych 1,324, jaj ptasich 916, zwierząt ssących 76, gniazd ptasich 140, kości zwierząt przedpotopowych 38, anatom.-osteologicznych preparatów 155, ryb, płazów i arachnoidów 147, muszle 1,858, owadów 11,282, robaków i skorupiaków 58; w ogóle 16,001.

8. Gabinet mineralogiczny liczy minerałów 10365, okazów geognostycznych 1118, w ogóle 11,483

9. Kolekcya botaniczna składa się z kolekcji 106 grzybów sztucznych, gatunków drzew zagranicznych 35, nasion gatunków 115 i zasuszonych roślin 345, w ogóle 601.

10. Kolekcya etnograficzna złożyła się w tym roku z darów lekarzy marynarki, którzy odbyli podróże do różnych części świata: oraz z daru hr. Michała Tyszkiewicza i innych osób. Liczy teraz 406 przedmiotów, z Chin, Japonii, Egiptu i Syberji.

Po dzień 11 grudnia zwiedziło w ciągu roku Muzeum 10,360 osób, w tej liczbie 8,140 mężczyzn i 2,220 kobiet.

Liczba osób, które złożyły w ciągu roku dary dla Muzeum, wynosi 323. Ilość przedmiotów ofiarowanych, licząc w to i książki, wyniosła 6,594.

FRANCYA.

Paryż, 11 stycznia. Minister marynarki wysłał swego pierwszego adjutanta, kapitana okrętowego Fricault do Kochin-

chiny, gdzie położenie rzeczy zdaje się niezbyt świetne. Władze prowincji Gocong nie troszczą się o traktat zawarty z cesarzem Tu-Dukiem, a viceadmirał Bonard, który już wystosował do nich groźną odezwę, będzie musiał prawdopodobnie rozpocząć nową wyprawę. Do Nangazaki przyplęła eskadra rosyjska z 7 okrętów złożona, wioząca znaczny oddział żołnierzy, których rząd rosyjski wysłał w pomoc cesarzowi chińskiemu przeciw Taipingom. Ci powstańcy już i tak znacznie od Francuzów i Anglików ucierpieli, a straciwszy Kah-Ding musieli się ze wszech stron cofnąć od Szangai o więcej niż 30 mil.

— Posel pruski Goltz przyjechał wczoraj do Paryża.

— Depesza z Nowego Jorku donosi o wydanej niedawno temu odezwie prezydenta konfederacji południowej Jeffersona Dawisa, która zapowiada, że każdy niewolnik schwytyany z bronią w rękę, powieszonym zostanie, niemniej jak oficerowie biali, którzyby czarnymi do odzili. Skazuje również ta odezwa na szubienicę generała Butlera, dowodzącego teraz korpusem unionistów w Nowym Orleanie i wszystkich jego oficerów.

— Dzienniki paryskie utyskują nad tém słusznie, że pochód pogrzebowy kardynała - arcybiskupa miał raczej pozory wojenne niż religijne. Widać było na nim samych żołnierzy i oficerów, proboszczy paryskich wcale na nim nie było a kanoników tylko kilku sobie powozami jechało. Ultramontański Monde bardzo obojętnym i oschłym życiorysem był zmarłego kardynała, podczas gdy Monitor i dzienniki półurzędowe zdobyły się na zupełne mowy pogrzebowe. Prawdopodobnym następcą kardynała będzie zapewne ks. Darboy, biskup z Nancy, wielki zwolennik galikanizmu.

— Telegram wczoraj z Stambułu nadesłany, ale z podejrzanego źródła, twierdzi, że były król portugalski dom Fernand nie tylko nie podziękował stanowczo za kandydaturę do tronu greckiego, lecz owszem oświadczył, że gotów jest tron ów przyjąć, wszakże pod kilku warunkami. Z owych warunków najważniejszym jest znaczne rozszerzenie granic królestwa. Co się tyczy ostatnich wypadków i zmian zaszłych w rządzie tureckim twierdzi wczorajsza Patrie, że one są skutkiem przeobrażeń zaszłych w stosunkach greckich, a szczególnie obawy przed intrygami gabinetu londyńskiego, zmierzającego teraz do zawichrzenia Wschodu. Tymczasem londyński Morning Post przypisuje to co zaszło w urzędowych kołach Wysokiej Partii, jedynie tylko rozdrażnieniu, które w umyśle sułtana sprawiają usiłowania Serbii, dążącej do niepodległości, łączącej się potajemnie z Rumunami, Bołgarami i innymi słowiańskimi ludami, podżeganemi potajemnie przez Rosyę. Ani na jedno, ani na drugie nie zgadzają się ci, którzy najprawdopodobniej utrzymują, że polityka w ostatnim przesileniu gabinetów tureckim najmniejszą rolę odegrała, główną zaś kobietą i pieniądze.

— Donoszą z Londynu, że na odbytej wczoraj w Osborne radzie gabinetowej, postanowiono powołać parlament na dzień 5 lutego.

— Gazeta urzędowa turyńska rozprawia w ostatnim numerze swoim o reformach przyrzeczonych przez rząd papieski i stara się okazać, że owe reformy nie będą właściwie miały żadnej istotnej wartości. Przychodzi jej poniekąd w pomoc paryska Patrie, która, mówiąc o tym samym przedmiocie, powiada, że wprawdzie rząd papieski obiecuje dać głos doradcy swojej konsulcie finansowej, ale że obietnicę tę de facto zno-i tém oświadczeniem, że może tylko wtedy pozwolić owej konsulcie aby obradowała prawomocnie, jeśli członkowie jej będą w zupełnej liczbie, tj. jeśli członkowie Marchion i Umbry zajmą w niej swoje miejsca; co naturalnie nie nastąpi, bo Marchion i Umbry zostały wcielone do królestwa włoskiego. Składki przez rząd ogłoszone w celu wspierania mieszkańców prowincji południowych, którzy w skutek rozbojów ucierpieli z bardzo pomyślnym skutkiem się rozpoczęły. Z wyspy Kaprery donoszą, że stan zdrowia Garibaldeggo coraz się polepsza.

Paryż, 12 stycznia. Grecy uparli się, aby na wszelki sposób, wbrew traktatom dawniejszym, dostać księcia Alfreda na króla; czynią pod tym względem rozmaite rozpaczliwe usiłowania, chociaż nadaremne, zwłaszcza, że już i tak stanowisko, które przez swoją stateczność liberalną politykę zajęła Anglia na Wschodzie, wzbudza zazdrość i nieufność innych mocarstw. Rząd angielski stara się o to, aby nakłonić króla dom Fernanda do przyjęcia korony greckiej; jako Koburg i krewny królowej Wiktorji, zawdzięczając im zresztą swoje stanowisko, równie wielkie, a nawet większe jeszcze mogłoby on oddać im przysługi. Potwierdza się zupełnie co mówiono o pośredniczącym wystąpieniu króla belgijskiego Leopolda w tej sprawie. Spowodowany przez gabinet londyński, wysłał on przed kilku dniami poufnego swego sekretarza Devaux do Lizbony, aby się starał króla Ferdynanda namówić. Devaux, który pojechał w pierw do Londynu, gdzie miał długą naradę z lordem Russellem, doniósł już podobno z Lizbony, że król Ferdynand trwa w swoim oporze i dotychczas przekonane się na stronę przeciwną nie dał. Zdaje się w istocie rzeczą prawdziwą, że gabinet londyński przemysliwa teraz nad środkami jakby Królestwo greckie wzmocnić i powiększyć, a rozpoczęcie układów w tym celu z Turcyą, na której chce wymódz ustąpienia pewnej części Tessalii, nie jest nieprawdopodobnem. Co się tyczy odstąpienia wysp jońskich nie w tej sprawie nowego przed rozpoczęciem obrad parlamentu zająć nie może. Wszakże niektóre dzienniki zwracają uwagę na to, że patriotyzm mieszkańców tych wysp wystawionym będzie na ciężką próbę. Płacili oni dotychczas Anglikom podatki tak nieznaczne, iż można ich było prawie uważać za wcale nieopodatkowanych. Tymczasem królestwo greckie jest finansowo w nader przykrem położeniu i dla tego będzie musiał, zabierając wyspy, położyć koniec ich arkadyjskim stosunkom i nałożyć na nich podatki, stosunkowo dość ciężkie, aby ich wyrównać z mieszkańcami innych krajów Grecji. Wątpią więc o zbyt powszechnem zadowoleniu mieszkańców wysp jońskich z tego co się stało.

— Zawarcia ostatecznego traktatu handlowego między Francyą i Włochami spodziewają się tu z każdym dniem; pe-

Włochy włoski Scialoja, który ma przybyć niebawem do Pa-
 zła, odbędzie tylko jeszcze jedną naradę z ministrem handlu,
 ponieważ wszystkie przesyłki już zostały uprzątnięte. Wczo-
 rajsza turyńska Opinione ogłosiła ważny artykuł o przyszłej
 przyszłości włoskiej. Twierdzi ona wprawdzie, że stan finansów
 państwa pozwoliłby odroczyć pożyczkę aż do roku 1864, ale
 rozmaite okoliczności i względy polityczne zmuszą zapewne
 do wezwania izb, aby go upoważniły do zaciągnięcia owej
 pożyczki kiedy zechce. Komisya wybrana przez izbę celem
 rozważania się o stanie bandytyzmu w prowincjach południo-
 wych, przybyła już do Neapolu, a składki na korzyść poszko-
 wanych przez ów bandytyzm w całych Włoszech bardzo po-
 sępny wzięły początek. Tymczasem w Neapolu samym przy-
 szło dawnego rzeźy stanu czynią nadzwyczajne usiłowania,
 by sprowadzić znowu to co było. Przed kilku dniami przy-
 ymała policya w skutek zbiegowiska ulicznych i wydawanych
 rzyków: „niech żyje Franciszek II!“ kilku ludzi, co ją na-
 wadziło na drogę odkrycia wielkiego spisku burbońskiego
 przytrzymania mnóstwa papierów, wyjawiających ważność
 skru, jego środki i rozgałęzienie. Z Rzymu donoszą, jako
 obudziły ciekawość powszechną liczne w ostatnim czasie
 rady papieża z pełnomocnikiem angielskim Odonem Russel-
 em. Niektóre osoby twierdzą, że Russell ofiarował imieniem
 swego papieżowi schronienie jakieś i stała się siedzibą nad-
 rzem. Śródziennym, w razie gdyby stolica apostolska wi-
 ała się w konieczności opuszczenia Rzymu. Jakkolwiek
 prawdopodobnym to się być zdaje, niepodpada jednak wą-
 tności, że bardziej teraz przyjacielskie są stosunki między
 Rzymem i Londynem niż je najstarsi ludzie pamiętają. Co do
 wszystkich reform w państwie papieskim twierdzą, że papież
 jest daleko się bardziej do nich skłania, niż jego doradcy,
 którzy czynią co mogą w kierunku przeciwnym, to też dość po-
 zeznaniem jest przekonanie w Rzymie, że jeżeli przyjdą do sku-
 tu, to będą tego rodzaju, iż ludzi istotnego postępu piągną-
 nie zadowolnią, a stronników reakcyi tylko rozdrażnią.

Niektóre dzienniki angielskie oświadczają, że pogłoski
 o cesarzu Napoleonie powtórnie był wystąpił z zamiarem
 odwiezienia w Ameryce północnej, były fałszywe; owszem
 cesarz oświadczył posłowi rządu waszyngtońskiego panu Day-
 ton, że wniosku swego dawniejszego ponowić nie myśli. Mo-
 dę, że dziśjszy twierdzi, iż uczucie konieczności zawarcia po-
 koju nadzwyczaj się już wzmożło w Ameryce północnej: naj-
 lepszym tego dowodem jest odezwa stowarzyszenia demokratycz-
 nego w Nowym Jorku, aby powołać nadzwyczajne zgromadze-
 nie wszystkich wiernych stanów do Louisville, w celu zastano-
 wienia się nad środkami, mogącemi koniec położyć wojnie.
 W ostatnich wiadomościach wojennych nic niema tak bardzo
 ważnego, prócz tego, że generał Banks, objawszy miejsce gene-
 rała Buttlera w Nowym Orleanie, opanował znowu Baton-Rou-
 ge, aby z tamąd rozpocząć dalsze działania wojenne

— Z Vera Cruz donoszą, że generał Forey zajął jakieś dwa
 bardzo ważne stanowiska na gościńcu prowadzącym do Puebli.
 Wszędzie kilku miasteczek, mianowicie Matamoras, przyjęli
 bardzo serdecznie Francuzów, których był prezydent
 Aramon wspiera otwarcie wpływem swoim. Kongres meksykański
 wydał znowu odezwę, w której ograda się przeciw eu-
 ropejskiej napaści i przyrzeka się bronić aż do ostateczności.

Cesarz posłał wicekrólowi egipskiemu trzech oficerów
 zyskich, którzy na czas niejaki przyjmą służbę w wojsku e-
 gipskim, aby zreorganizować inżynieriją jego i artyleriją. Ze
 smyry donoszą, że tamże 25 pm. położono kamień węgielny
 pierwszego katolickiego kościoła, na który cesarz dał 10,000 fr.,
 a sultan 15,000 fr.

Monitor dzisiejszy ogłasza nominacją ks. Darboya
 biskupa w Nancy na arcybiskupstwo paryskie.

GRECYA.

Wiedeńska Presse odebrała wiadomość z Londynu, 13
 stycznia, że Anglia poleca księcia panującego sasko-kobur-
 ko-gotańskiego jako kandydata do tronu greckiego. Gdyby go
 na tron wyniesiono, książę Alfred angielski obejmie po nim
 tron koburski.

AMERYKA.

Nowy Jork, 3 stycznia. Proklamacya prezydenta unii Lin-
 collina, ogłasza podobnie jak dawniejsza teście treści, stany Ar-
 kanzas, Texas, Mississippi, Alabama, Florida, Georgia, obie-
 wie Karoliny i części Luizjany i Wirginii za rokoszan, roz-
 ążając, aby wszyscy niewolnicy w tych stanach byli wolnymi,
 aby władze wojaskowe Unii na lądzie i na morzu uznały i bro-
 ny wolności osób wspomnianych. Prezydent przypominia wy-
 woleńcom, aby wstrzymywali się od wszelkich gwałtów, chyba
 własnej obronie osobistej. Pod Murfreesborow w stanie Ten-
 nessee stoczono bitwę znaczną; uniowści złamali centrum
 konfederowanych, odparli ich na milę angielską i wzięli szańce.
 Wztery pułki unionistów straciły połowę oficerów i szeregowych.
 Wztery generałowie Unii rauni, generałowie skonfederowanych
 Beaatham i Rains polegli. Bitwa trwała dwa dni; rozpoczęła
 31 grudnia. Wedle dzienników Richmondzkich uniowści
 28 i 29 grudnia natarli na Vicksburg w stanie Mississippi,
 gdzie odparto ich z znaczną stratą. Walka trwa jeszcze.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Śrem, 12 stycznia. W święto Trzech Króli przybył do nas pan
 ze Zychliński z Brzostowni, oskarżony, jak wiadomo, o urządzenie

procesy z Książką do Kołniczek i mimo uwolnienia w pierwszych dwóch
 instancjach, dopiero wyrokiem trybunału berlińskiego na sześć tygodni
 więzienia wskazany, aby zacząć odsiadywać przeznaczoną mu karę
 w tutejszym więzieniu. Tym sposobem wyjdzie z więzienia dopiero
 dnia 17 lutego.

Ponieważ owych ośmiu obywateli z Książką, którzy o udział w rze-
 czonej procesy oskarżeni i przez trybunał berliński również na wię-
 zienie wskazani, cztery tygodnie kary w tutejszym więzieniu odsie-
 dzieli, uroczyście przyjmowano w Książku, kiedy z więzienia do domu
 wracali, przeto prokurator zjechał temi dniami do Książki w celu in-
 dagacyi. Z ramienia rejencyi zaś przysłano asesora Marcinińskiego, dla
 śledztwa i auczycieli, o których doniesiono, że mieli brać udział ze
 szkolnemi dziećmi w uroczystym przyjmowaniu wypuszczonych i do
 domu wracających więźniów. O ile sami byliśmy w stanie się poinformo-
 wować, winniśmy nadmienić, że nauczyciele z Książką jako urzędnicy
 nie wyszli z dziećmi na przyjęcie wracających więźniów, jak to donosił
 jeden z niemieckich dzienników poznańskich.

Dowiaduje się właśnie, że pani Anna Matecka nabyła przed kilku
 tygodniami na własność majątność Grab z przyległościami, zawierającą
 3900 mórg ziemi a położoną w powiecie pleszewskim nad granicą Kró-
 lestwa Polskiego, od pana Józefa Pruskiego za 113,000 talarów.

Wypadek, gdzie borowy w Konarskiem uderzył człowieka, idącego
 z drzewem z lasu, tak mocno maczując głowę, iż mu od razu cza-
 skę strząsnął, stał się w Konarskiem pod Kurnikiem, a nie pod Książ-
 kę leżącym.

W sam dzień Nowego Roku spotkał pana hrabiego Cezarego Pla-
 tera z Góry nieszczęśliwy wypadek. Chcąc zatrzymać konia, który
 się rozbiegł z jego młodym pasierbem, potknął się i upadł na ziemię
 tak silnie, iż złamał sobie prawą rękę w ramieniu.

Wczoraj wieczorem około godziny jedenastej powstał ogień w jed-
 nym z pokojów należących do biura rzecznika p. Karpińskiego. Wiel-
 kie szczęście jeszcze było, że poczynający się ogień zaważszy spostrze-
 żono i przytłumić zdołano, bo bardzo łatwo mogła się spalić cała
 kamienica, na której piętrze ma pan Karpiński swoje mieszkanie i biro.
 Spalił się jednak w pokoju cały jeden stółik z papierami i akta-
 mi, a szkoda, którą tym sposobem poniósł pan rzecznik Karpiński,
 jest, ile nam wiadomo, znaczna. Przyczyna ognia w biurze zamknię-
 tem dotąd nie wiadoma.

Z Kroskatego, 12 stycznia. Korespondent Dziennika z powiatu
 krotoszyńskiego, w artykule w numerze 8 Dziennika umieszczonym,
 radzi właścicielom i dzierżawcom wsi dla powstrzymania emigracyi lu-
 du naszego do Kongresówki, ulżyć ciężarów ludziom służebnym, szcze-
 gólniej zaś opuścić im tak nazwane w mowie gminnej darmochoy, i
 sądzi, że oni te darmochoy odbywają za mieszkania swoje. Tymcza-
 sem rzecz się ma zupełnie inaczej. Właściciele i dzierżawcy wsi opła-
 cają te darmochoy bardzo drogo, chociaż nie pieniędzmi. Parobek, for-
 nal lub rataj żonaty za pracę, którą sam jeden odbywa, dostaje prócz
 zasług w pieniądzech znaczny deputat w zbożu, sól, rzep na olej, mie-
 szkanie, opał; na krowę na oborze folwarcznej, wolno mu jest trzymać
 maciorę, gęsi, kury, lub też za to wynagradzanym jest osobno. Prócz
 tego dostaje talara jednego świętojanki i brak jeden (owcę) na mięso.
 Żona jego dostaje ogród z morgi ziemi złożony, kilkanaście rad-
 nonek stojących w polu pod ziemniaki, kilka zagonów na sadzenie
 kapusty i zagon lub też dwa zagony stojowe na zasianie lnu. Za ten
 ogród, za tę ziemię, nie zaś za mieszkanie, odrabia kilkanaście lub
 najwięcej trzydzieści dni w roku tak nazwane darmochoy, bądźto
 grabiąc w lecie kilka godzin dziennie siano (rozumie się przez kilka
 dni tylko), bądź chodząc codziennie na kilka minut do doju krow, bądźto
 raz na kwartał chodząc do prania bielizny we dworze, bądź też nar-
 reszcie stryżąc (w ciągu całego roku) dzień jeden kilkanaście owiec.
 Po odbyciu tych darmochoy, bynajmniej nie darmo, nie bezpłatnie ro-
 bionych, pozostaje jej trzysta przeszło dni w roku do zarobkowania,
 bądźto udając się na najem, bądź uprawiając starannie ogród i pie-
 legnując w nim troskliwie siano lub sadzone rośliny, bądź porą zimową
 przedać len, robiąc płótno domowe, samodzielnie, jak w niektórych
 okolicach dawniej Polski kobiety robią, albo też drąc pierze i t. p.
 Czy widział też kto u nas zajęte aby jednym z tego wszystkiego żony
 ludzi naszych służebnych i w ogóle wieśniaczki nasze? O małych wy-
 jatkach niema tu mowy. Podzielając z szlachtą i mieszczanami wro-
 dzone nam leniwość, rozrzutność i nieogiędność na jutro, żony naszych
 ludzi służebnych, których darmochoy serce korespondenta krotoszyń-
 skiego tak bola, włóczą się po targach i jarmarkach, wysiadują po ca-
 łych dniach z założeniami rękoma przed swemi domami, pozwalając
 ogrodom danym im zarosć chwastami, nie troszcząc się bynajmniej
 o dzieci, które żre brud i nieochodźstwo. Mniej zaś cokolwiek leniwe
 krąda z pola folwarcznego co pochwyć tylko mogą, i Brodziński nie
 przesadza bynajmniej, gdy w liście do Gołębiowskiego mówi: „Uwa-
 żałem ja, że gospodarstwo w Polsce jak najtrudniejsze, że to jest cią-
 głe oganianie się lenistwu i złodziejstwu.“

Nie darmochoy więc, jak się korespondentowi z Krotoszyńskiego
 zdaje, nie nadza, ale leniwość pcha ludzi naszych służebnych do Kon-
 gresówki. Ajenci obiecując im złote góry w Kongresówce i nie za-
 niedbując ich przytęm poić, wystawiają im przedwzrostkiem, że oni
 sami za te góry złote mało co, a żony ich nie zgoła robić nie będą.
 W to mi graj, myślą sobie ciemni, wpadają w nastawione ręcznie na
 nich sidła i doznają ciężkiego zawodu, jakto już po kilkakroć donosiły
 pisma peryodyczne warszawskie.

Czasby już było poprzestać tych niesprawiedliwych jeremiad na
 właścicieli i dzierżawców dóbr w W.Ks. Poznańskim o eksploataowanie
 ludzi służebnych na swoje korzyść. Ludzimo tym nie dzieje się by-
 najmniej krzywdą z strony tych, u których służą. Właściciel lub dzier-
 żawca wsi obarczony u nas jest tyłu ciężarami i nieodzwrotnymi wy-
 datkami na utrzymanie domu, wsparcia przerożnego rodzaju i t. p. że
 chociażby chciał, nie może więcej poświęcać dla swoich ludzi służ-
 ebnych, jak poświęca. Korespondent krotoszyński radzi mu wprawdzie,
 aby dla dobra swoich ludzi służebnych rzekł się koni cugowych. Cze-
 muż też nie radzi naszemu ludowi wiejskiemu, aby dla własnego dobra
 rzekł się lenistwa, pijaństwa, kradzieży polnych i leśnych? Czemuż
 go nie zachęca, aby dla dobra własnych dzieci przykładał się, chociaż-
 by też tylko jedną złotówką polską rocznie do zasilenia kasy Towa-
 rzystwa Naukowej Pomocy? — Opuszczenie darmoch nie poprawi by-
 najmniej ludziom naszym służebnym losu i nie wstrzyma ich, na głos
 niesumiennej agenta, od wędrówki do Kongresówki. Wszakże były
 czasy, że nie tylko ludzie nasi służebni, ale nawet osiadli gospodarze
 zabierali się do Portugalii, a nawet do zimnej Szwecyi, a to w słodkiej
 perspektywie dobrej farniente włoskiego. Innej przyczyny biedy na-
 szego ludu wiejskiego niema, tylko leniwość, niegospodarność, a nie
 darmochoy!

— O języku polskim w Gdańsku pisze Nadw.: Język polski
 w Gdańsku dziś już tylko po niektórych świeżo osiadłych familiach
 i między roboczą ludnością po przedmieściach używany: był dawniej
 bardzo rozpowszechniony, o czym sami niemieccy historycy świadczą.
 Pomijając już wcześniejsze czasy, z których polskie nazwy miejscowe
 wymownym dowodem, że pierwotnie osady polska dźwignęła ręką, przy-
 taczamy następnie kilka dat, od XVI wieku poczynając, które rzecz
 wykaza. W tymże XVI wieku język polski tyle był używany w Gdań-
 sku co i niemiecki (Löschen I 305), we wszystkich kościołach kazano
 zarazem i po polsku, a u św. Jakóba, Katarzyny i Bartłomieja wyłącz-

nie po polsku. Na początku XVII wieku niepodobna się było obejść
 bez znajomości polskiego języka, dla tego pedagog Maukisch (Anwei-
 sung zur guten Kindererziehung) jak najusilniej zaleca takie
 i tak liczne ćwiczenia po szkołach gdańskich, iżby przedko zalega dzieci
 po polsku mówić się nauczyły. Synowie patrycyuszów najpierwszych
 wysyłani bywali w okolice, gdzie tylko po polsku mówiono, dla nauki
 i osiągnięcia biegłości w tym języku. Kaznodzieja Volkmar u św. Anny
 wydał już 1559 r. słownik polsko-lacińsko-niemiecki, którego drugie
 wydanie uskutecznił Andreä r. 1605, wciągnawszy weni i język grecki.
 1656 r. poczęła w wychodzić w Gdańsku Gazeta a Polska, którą Ja-
 kób Weisz wydawał. Ku końcowi XVI wieku zabiegi o naukę języka
 polskiego jeszcze większe. Po wszystkich szkołach niższych i wyż-
 szych go uczy. Nauczyciel niższych klas gimnazjum, Woyna, († 1693)
 wydał ku temu książkę elementarną Der kleine Lustgarten, którą
 dopiero w najpóźniejszych czasach inne zastąpiły. R. 1699 napisał
 lektor Michaelis książkę podręczną do teście nauki Der richtige
 Wegweiser, uważaną za bardzo udatną pracę. Z początkiem XVIII
 wieku język polski w Gdańsku powszechny. W szkołach uczy go
 z wielką gorliwością. Kaznodzieja Moneta († 1735 u św. Ducha) sły-
 nie jako tłumacz szczęśliwy niemieckich pieśni kościelnych protestan-
 tickich na polskie, mianowicie pieśni: „Jesus meine Zuversicht.“ Wielkie
 zasługi przypisują mu z napisania podręcznej książki do nauki języka
 polskiego, Handbuch i wydania polskiej książki z pieśniami kościelnymi.
 W roku 1753 zdawali rektorowie Kenma i Ehwalt sprawę
 o stanie szkół, skarżąc się na ich upadek, a kolegium szkolne gdań-
 skie stanowi ku poprawie powołanie kilku nauczycieli polskiego i fran-
 cuskiego języka, oraz urządzenie szkoły dla dziewcząt z nauką tyche
 języków. Wykonano to jednak dopiero 1765 r. W r. 1781 założył
 kaznodzieja u św. Anny Jan Bogumir Gusowiusz (z Hawy, † 1785)
 „polskie duchowo-poetyckie towarzystwo prywatne“, które mu było
 do pomocy w tłumaczeniu pieśni na polskie. Sam był dobrym pol-
 skim poetą, tłumaczył wiele tak pieśni jak kazań i innych pism reli-
 gijnych na polskie. Ostatni pisarz polski w Gdańsku, ostatni zarazem
 kaznodzieja ewangelicki polski w tym mieście (u św. Anny) Mrongow-
 iusz, znany i owszechnie. Pracował on już w oświeceniu, ponieważ
 wszystko wkoło zmienczało, a nawet słuchaczy na kazaniach polskich
 mało bywało. Z Gdańska pochodził, rzecz znana, Jan Dantyszek
 (Dantiscus, właściwie Jan Flachsbinder v. Höfen, pisał się z ostatnim
 nazwiskiem i a Curii), który w sporze miasta z Polską względem ape-
 lacyi, niewdzięczność Gdańska karząc, tak mu prorokuje w wierszu
 niemieckim „Prorotoko Jonaszowe“: „Zaiste kłękę nad miarę zciągnie
 na ciebie pycha twoja wielka, wyniosłość, bezbożność i za wielkie du-
 fanie w własne bezpieczeństwo. Postanowiono tak od Boga, iżżeż wszy-
 stko jego przykazanie wzięło w poniewierkę, a więc cie w tym ukar-
 ze, wierzaj mi zaprawdę!“ (Ja solches Uebel, das ohne Maass, wird
 über dich bringen deine Hoffahrt gross, dein Uebermuth, Gottlosigkeit
 und Ibergrosse Sicherheit. Be chlossen so ist es bei Gott, darum dass
 du alle sein Gebot verachtet hast, so wird er dich hierin strafen, glau-
 be sicherlich!) W Gdańsku był także nauczycielem przy gimnazjum
 znany w historii literatury polskiej Rybinus, czyli Rybiński, poeta
 sławny ze znajomości języka łacińskiego. Dziś, jak się rzekło, wy-
 marł prawie język polski, choć zażytków polskiej literatury, i to
 rzadkości, wiele po bibliotekach Gdańskich. Zmieniają się czasy!

Wiadomości literackie.

— Zeszyt Biblioteki Warszawskiej za miesiąc grudzień, wy-
 szedł z druku i zawiera: Od Redakcyi. — Polska w roku 1646, a Pol-
 ska w roku 1648. Opowiadanie historyczne, przez Karola Szajnochę.
 — Przystawia ukraińskie w piosnkach. — Kronika paryska literacka,
 naukowa i artystyczna. Michelet; jego studia nauk przyrodzonych
 w wiekach średnich; Proudhon, jego broszura „La Féderation et l’Unité
 en Italie.“ „Historia Attyli“, przez Amadeusza Thierry; „Memoires de
 Littérature Ancienne“, przez p. Egger, członka instytutu; Teatr wło-
 ski; Przesady muzyczne; Wiadomości literackie. — Władysław Syro-
 komla. Wspomnienie pośmiertne przez Adama Pługa. — Kronika za-
 graniczna. Dziennik Ekonomistów (Journal des Economistes) z dru-
 giego półroczia 1861 r., przez W. L. — Kronika literacka. Pisma Sta-
 nisława Żółkiewskiego, kanclerza kor. i hetmana, z jego popiersiem.
 Wydał August Bielowski. Lwów. 1861, przez L. Huberta; Warszawa
 pod względem topograficznym, higienicznym i geologicznym, wraz z sta-
 nem miasta, wystawiającym wartość higieniczną każdego domu. Dziełko
 ofiarowane radzie miejskiej miasta stołecznego Warszawy, pomyslane
 i w całość ułożone przez redaktora Przyjaciela Zdrowia, Warszawa,
 1862. Przez W.; Opis Krakowa i jego okolic. Kraków, 1862 (Z ry-
 cinami); Przewodnik. Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga
 i Rygi, oraz do granic na Kowno i Warszawę. Z planem, wiadomki
 Wilna i mapą kolei żelaznych. Wydał A. H. Kirkor. Wilno 1862.
 (Ze stalorytami) Przez W., historyka. O ławtém i pożytecznym na-
 uczaniu historii; O historii, jej ozagłębianiu i naukach związek z nią
 mających; O potrzebie gruntownej znajomości historii; Jakim ma być
 historyk, przez W. — Korespondencye: Do redakcyi Biblioteki War-
 szawskiej, od M. Studniarskiego, sekretarza wydziału nauk historycz-
 nych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego; Do
 redakcyi Biblioteki Warszawskiej, od Ludwika Rzepeckiego, filozofii
 doktora, nauczyciela etatowego, przy szkole realnej; Do redakcyi Bi-
 blioteki Warszawskiej od Lepkowskiego; Do redakcyi Biblioteki War-
 szawskiej od komitetu do wzniesienia pomnika Barbarze Radziwiłłow-
 nie; Wiadomość o dalszym wychodzeniu i w r. 1862 pisma, pod tytulem
 Przyjaciela Zdrowia; Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od To-
 warzystwa naukowego krakowskiego. — Kronika bibliograficzna. Wia-
 domości literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. październik r. b.
 — Jak to już nasz warszawski korespondent wspominał wyszedł
 temi czas z druku, w Warszawie, przekład na język polski dzieła
 niemieckiego dra Alberta Schwieglera, pod tytułem Historia filozofii
 w Zarysie, pomnożony dodatkiem O filozofii w Polsce. Autor
 rozpoczyna dzieje filozofii od Talesa i doprowadza je aż do Hegla
 włącznie, dzieląc je na dwie główne części, starożytną czyli grecko-
 rzymską i nowszą, z których pierwsza rozpada się jeszcze na 3 mniej-
 sze poddziały: Filozofią przedsokratesową; Filozofią Sokratesa, Plato-
 na i Arystotelesa; i Filozofią poarystotelową aż do Nowoplatonizmu
 włącznie. W historii nowszej filozofii podaje on treściwie systemy
 i ocenienie głównych przedstawicieli szkół, począwszy od Bakona a koń-
 czy na Hegla. Tłumacz pan F. K. w przekładzie swoim trzyma się
 o ile można tekstu, lecz tak starannie dokonał swęj pracy, iż nie znać
 wcale, że to jest tłumaczenie z obcego języka; widać, że autor wład
 doskonale swym przedmiotem, wszędzie bowiem pomimo trudności nie-
 uniknionych, jest on jasnym i zrozumiałym. W dodatku podaje treść-
 ciwą historiją filozofii w Polsce, przedstawiając w jasnych dobitnych
 i doskonale charakteryzujących rysach, obraz systemów głównych przed-
 stawicieli oddzielnych szkół, a naprzód dawniejszych scholastyków, jak
 Jana z Głogowa, Grzegorza z Sanoka, Górskiego, Jarońskiego, Sza-
 niawskiego, Śniadeckiego i filozofów praktycznych jak Reja z Nagłow-
 ic, Górnickiego, Modrzewskiego, Petrycego, Wiśniewskiego, Kołłątaja,
 Staszica, a następnie Trentowskiego, Libelta, Cieszkowskiego, Kre-
 mera, Gołuchowskiego i Hoene-Wrouskiego. Historia filozofii polskiej,
 ma ważne zalety, łączy bowiem zwięzłość z jasnością. W ogóle praca
 pana F. K. stanowi szacowny nabytek dla naszej literatury, ubogiej
 w tego rodzaju dzieła.

Rektor odpowiedzialny Ludwik Jarleński w Poznaniu.

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 18 stycznia o godzinie 5
 wieczorem prelekcyja:

Wny Kosiański
 ów będzie o Londynie i o sposobie budowa-
 tamże.
 Potem nastąpi wspólna wieszera skład-

kowa po 2 złp. na osobę. Podpisy zbiera woźny
 Towarzystwa.

Donosząc o tém prosi o liczny udział miej-
 scowych i zamiejscowych członków

Dyrekeya. [168]

!!!Hotel du Nord!!!

Polecając szanownej publiczności swoje
 pracownią do zamówienia artystycznie wyko-

nanych robót jak najuniżej, nadmieniam ró-
 wnocześnie, iż według metody swojej mogę
 każde zamówienia 3 do 4 godzin po przyjęciu
 wykończyć.

Krause, akad. malarz i fotograf,
 [72] ul. Wilhelmska No. 3, hotel du Nord.

Aukcyja wina.

Na rachunek domu zamiejscowego sprze- (141)

dawać będą za gotówkę mniejszemi ilościami
 drogą publicznej licytacyi najwięcej dającymu
 w piątek dnia 16 stycznia r. b. przed połud. od
 godziny 9 w lokalu aukcyjnym, ulica Magazy-
 nowa Nr. 1.

**500 butelek węgryna kra-
 kowskiego z roku 1857.**

Zobel,

król. komisarz aukcyjny.

Dnia wczorajszego o godzinie 10 z rana zasnął w Bogu nasz ojciec kochany **Teodor Żuromski**. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek, 16 m. b. o godzinie 3 po południu z Jeżyc do Poznania na cmentarz farny, o czym krewnym i przyjaciółom donosimy w głębokim smutku pograżone Dzieci.
Poznań, dnia 15 stycznia 1863. [166]

Obwieszczenie. (163)

Następujące odmienie ustawy z dnia 2 października 1860 r. względem podatku od psów w mieście Poznaniu:

„Postanowienia § 4 ustawy z dnia 2 października 1860 r. tyczącej się podatku od psów w mieście Poznaniu znoszą się.

Od podatku są wolni właściciele takich psów, które albo do pilnowania albo do prowadzenia procedury są niezbędne.“

Poznań, 25 listopada 1862.
Nr. 17544/62. Magistrat.

(pod.) *Naumann. Au. Dr. Samter.*

„Powyższą odmianę ustawy z dnia 2 października 1860 r. tyczącą się pobierania podatku od psów w mieście Poznaniu potwierdzamy niniejszem.

Poznań, 15 grudnia 1862.

Królewska Regencya,
wydział spraw wewnętrznych.
(pod.) *Seltzer.*

Podajemy do publicznej wiadomości i przypominamy § 7 ustawy z dnia 2 października 1860 r.:

Zameldowanie psów wolnych od podatku.

„Kto rości sobie prawo do uwolnienia psa od podatku, winien o tém natychmiast po nabyciu psa donieść piśmiennie Magistratowi i jak najdokładniejszy opis psa co do gatunku, rodzaju, wielkości, farby i t. p. dołączyć. Jeżeli uwolnienie od podatku przyznane będzie, odbierze właściciel o tém piśmiennie zawiadomienie, w przypadkach zaś § 4 oznaczonych decyzji mu pobórca podatku znak, który psu do obroży przymocowanym być musi. Jeżeli uwolnienie przyznane nie będzie, podatek płacić się musi, który zwrócony zostanie, jeżeli wedle przepisu § 5 odwołano się na rozstrzygnięcie władzy policyjnej i jeżeli takowa u-

wolnienie wyrzeknie. Poświadczenia i znaki dla psów nieulegających podatki są tylko na ten rok ważne, na który udzielone zostały. Na każdy rok następujący znova podany być musi wniosek przed rozpoczęciem roku o uwolnienie od podatku.“

Poznań, dnia 23 grudnia 1862.
R. 880/62. Magistrat.

Majątność moją w départamencie Poznańskim, 1/10 mili od powiatowego miasta Ostrzeszowa, nad drogą żwirową zupełnie położoną, składającą się:

I. z młyna wodnego o dwóch gankach t. j. amerykańskim i niemieckim, przy wystarczającej wodzie i własnym rybołówstwie, gdzie bardzo korzystny handel mąką się prowadzi;

II. z gospodarstwa o 110 morgach i 32 [pre]tach — IV klasy, z wysiewem 50 szefli ożyminy, wraz z łąkami, nadkompletnym niższym inwentarzem, żywy zaś inwentarz 2 konie, 12 krów, 4 jałowice liczący; z wygodnym pomieszkaniem, i wszystkimi nowymi budynkami gospodarczymi; bez długów hipotecznych; podatki zaś w rentach tal. 40, a w gruntowym tal. 3 sgr. 15 wynoszące,

zamyślam czasu każdego w cenie 8000 tal. za zapłatą 7000 tal. gotówki sprzedać. Bliższa wiadomość na frankowane listy — R. S. poste restante — Ostrzeszów. [162]

Kupno lub dzierżawa.

Nieruchomość pod No. 5 na Grobli w Poznaniu, składająca się z domu mieszkalnego, stajen, remizy, wielkiego podwórka, sadu i miejsca nad Wartą do składu drzewa, mam zamiar od 1 kwietnia r. 1863 albo sprzedać albo wdzierżawić; wzywam przeto reflektantów, aby do dnia 1 lutego 1863 w listach do Białeżyce pod Wrześnią frankowanych oznajmić mi raczyli, jaką najwyższą cenę kupna lub dzierżawy dać zechcą.

Białeżyce, dnia 31 grudnia 1862.

[77] **Erdman Wendland.**

W boru Chwałkowskim pod Środą sprzedają się codziennie deby stojące i już wycichowane, na budowlą i porządkowe drzewo, po niższych cenach, tak że cena od 1 talara na 25 sgr. niższa jest. [151]

Fr. Ernst,

aprobowany weterynarz w Hali n./S.

[164]

Szanowny Panie kolego!

Na życzenie interesowanych i po przekonaniu się, że pierwsze przesyłki nowej pańskiej maści przeciwko nadpsuciu kości nader zadawalniające wydały rezultaty, pozwałam sobie upraszać, ażebyś mi Pan odwrotnie przysłał nową przesyłkę swego środka biorąc zakład pocztowy.

Teodor Lehn, kwal. weterynarz powiatowy.

Do Pana weterynarza Ernesta w Hali n./S.

Pr. Hawa, 16 marca 1862.

Na życzenie pańskie donieść Mu mogę z ukontentowaniem, że przez jednorazowe użycie pańskiego środka koń mój zupełnie od szpātu uleczone został.

v. Wasserfuhr, porucznik w artyleryi.

Na Wielkich Garbarach No 17

codziennie rano i po obiedzie świeże mleko z **Dominiem Golecln.** [148]

Stowarzyszenie młodych kupców.
W Piątek, dnia 15 stycznia 1863 na wieczór o godzinie 8 prelekcya kaznodziei pana Wentzel. [167]

Zupełnie nowy wynalazek.

Co tylko odebrałem przesyłkę zupełnie nowego wynalezionych patentowanych amerykańskich stucerców, będących pod względem nabijania i wystrzału wulkaniczną bronią palną. Unika ona wszelkich przeszkód broni pospolitej i jest przy największym pospiechu i akuratności najsilniejszą bronią, jaką kiedykolwiek wynaleziono.

Właściwie naboju wystrzelić z niej można w przeciągu czasu niżej piętnastu sekund nie odejmując broni od ramienia, a nabija się znówu piętnastu nabojami w tym samym czasie, jakiego wycieczka broń do jednego wymaga nabicia. Strzelanie z niej jest tak pewne, jak z każdej innej broni, a urządzenie tego rodzaju, że przy chybnym wystrzale z niezawodną pewnością i bez straty czasu stary zastępuje nabój, a nowy miejsce jego zajmuje. Niemasz tu podobieństwa do rewolweru. Najpierwszą z rzeczonych broni raczył Najjaśniejszy Pan kupić.

Herrmann Arendt,
[161] ul. Wilhelmowska No. 128 w Berlinie.

Wata wełniana biała i szara,
Gorsety z mechaniką i bez takowej,
Krynoliny w najnowszych formach.

(83) **Antoni Schmitd.**

Osoby cierpiące na słuch

mogą się ze mną rozmówić poczynawszy od soboty, dnia 17 aż do poniedziałku, dnia 19 stycznia w hotelu pod Czarnym Orłem na Wielkich Garbarach. **E. D. Lindner,**
[159] lekarz słuchu z Legnicy.

Wielka wyprzedaż w Bazarze
wszelkiej gotowej garderoby męskiej i innych artykułów do tejże należącej trwająco po **cenach połowicznych.**
A. Dolińska,
[165] z d. Powalska

Młody stadnik rasy oldenburgskiej jest na sprzedaż w Dom. Zabno pod Mosiną. [160]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 15 stycznia.
BAZAR. Wł. dobr. Niemojowski ze Śliwnik, Znaniecki z Przeczna, Moszczeński z Wiatrowa, proboszcz Mentzel ze Śremu.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr. Sikorski z Krostkowa, Skarzyński z Sławców, Gorzeński z Śmiełowa, Grassmann z Koninka, pani Chłapowska z Szoldr, proboszcz Szeydurski z Ottorowa, architekt Wagner z Torgowa, kupiec Felscher z Löwenbergu, dyrektor Pfinggenmann z Królewa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Kłutowski z Wrocławia, Bałt z Berlina, pani Karśnicka z Mchów.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Stein-

berg z Wrocławia, Ismer z Schönbergu, Mey z Berlina, Dufflis z Hamburga Döring z Mannheimu, Spannagel z Altony, Cohn z Berlina, Hoz Szczecina, Graumann z Berlina, Wüsbren z Brmy, urzędnik Meyer z Wangerow.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy bracia Neumann z Würzburga, Prinz z Akwizgranu, w dobr Lippold z Karnina, radca Degner z Güstrowa, kapitalista Metzler z Berlina, fabrykant Hennig z Bitterfeldu, pan Zimmermann z Wrocławia.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Kupcy Grün z Chobienicy, Lobrecht z Bergen, Males z Elbelfeldu, proboszcz Nibitecki z Łodzi, kapitalista Wener z Hanau, wł. dobr Rückert z Weissen, pan Richter z Lipska.
HOTEL BERLINSKI. Wł. dobr. Senftleben z Boskiej, ku, Kropiński z Orchowa, Kierski z Podstolic, klu na piec Joachimsthal z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 15 stycznia.
Żyto: na sty. 39³/₄, sty-luty, luty-marz. i marz kw. 39³/₄, na wiosenną odstawę 40¹/₂, kw-maj 40¹/₂, tal. pl. Okowita: wyp.3000 kw., na sty. 13¹/₂, luty 13¹/₂, marz. 13¹/₂, kw. 14, maj i czer. 14¹/₂, tal. pl.

Berlin, 14 stycznia.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—73¹/₂, tal. pl. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 47¹/₂, 1/2, wyp. 1000 cent., na sty. 46¹/₂—1/2, sty-luty 46¹/₂—1/2, luty-marz. 46, na wiosenną odstawę 45¹/₂—1/2, maj-czer. 45¹/₂—1/2, czer-lip. 46¹/₂—1/2, tanaroc pl. Jęczmień: 25 szefl, wielki 32—38 tal. Owies: 1200 funt w miejscu 21—24, na sty. i sty-luty 22¹/₂, na odstawę wiosenną 22¹/₂, maj-czer. 23—22¹/₂, czer-lip. 23¹/₂, tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. beczki beczki w miejscu 14¹/₂, żąd., na sty. 14¹/₂, pl., sty-prze luty 14¹/₂, luty-marz. 14¹/₂, żąd., kw-maj 14¹/₂—1/2, maj-czer. 14¹/₂, wrzeń-paźdz. 13¹/₂, tal. pl. Olej li niowy: 100 funt. bez beżki w miejscu 14 tal. żąd. Okowita: 8000% Traliesa w miejscu bez beczki 14¹/₂—1/2, na sty. i sty-luty 14¹/₂—1/2, luty-marz. 14¹/₂—1/2, kw-maj 15¹/₂—1/2, maj-czer. 15¹/₂—1/2, czer-lip. 15¹/₂, lip-sier. 15¹/₂, tal. pl.

Wrocław, 14 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	79—82	77	71—74
" żółta	76—78	75	69—73
Żyto	53—54	52	50—51
Jęczmień	40—42	39	36—37
Owies	25—26	24	22—23
Groch	50—53	48	44—46

Rzep. 260—250—224 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: na sty., sty-luty i luty-marz. 42¹/₂, pl., marz-kw. 42¹/₂, żąd., kw-maj 42¹/₂, czer-lip. 43, maj-czer. 43 tal. pl. Owies: na sty. 20¹/₂, kw-maj 21 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 14¹/₂, pl., na sty. 14¹/₂, żąd., sty-luty 14¹/₂, pl., luty-marz i marz-kw. 14¹/₂, żąd., kw-maj 14¹/₂—1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 12,000 kwart, w miejscu 13¹/₂, na sty. i sty-luty 13¹/₂, luty-marz. 13¹/₂, kw-maj 14¹/₂—1/2, maj-czer. 14¹/₂—1/2, czer-lip. 15¹/₂, lip-sier. 15¹/₂, tal. pl.

Szczecin, 14 stycznia.
Na targu: Pszenica: wepel 65—70. Żyto: 42—45. Jęczmień: 30—34. Owies: 22—25. Groch: 40—46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. żółta 69—70, piękna poznańska 69—70, na odstawę wiosenną 83—85 funt. żółta 71¹/₂—71 tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45¹/₂—1/2, na sty. 45¹/₂, na wiosenną odstawę 45¹/₂—1/2, pl., maj-czer. 46 3/4, czer-lip. 46¹/₂, tal. pl. Jęczmień: na sty-luty 71 funt 37¹/₂—1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 14¹/₂, na sty. 14¹/₂, żąd., kw-maj 14¹/₂, tal. pl. Oli niowy: z beczką w miejscu 14¹/₂, żąd., kw-maj 14¹/₂, wrzeń-paźdz. 13¹/₂, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14¹/₂, pl., na sty-luty 14¹/₂, żąd., luty-marz. 14¹/₂, na wiosenną odstawę 14¹/₂, pl., maj-czer. 15¹/₂, czer-lip. 15¹/₂, tal. pl.

Bydgoszcz, 14 stycznia.
Pszenica: 81—83 funt. 24 łót. 59—66 tal. Żyto: 78—81 funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 25—30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do gotowania 36—35, na paszę 34—33 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Traliesa 14¹/₂, tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 14 stycznia.

Papier pruskie.	%	sz. dano.	pl. cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	102	—
— rząd. 1859	5	—	107
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	99 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	102
— 1856	4 1/2	—	102
— prem. 1855	3 1/2	—	129
Oblig. długu skarbu	3 1/2	—	89 3/4
— Marchii	3 1/2	—	89 3/4
Listy zast. March.	3 1/2	—	92 1/2
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	88 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	92
— W. Ka. Pozn.	4	—	100 1/2
— (nowe)	3 1/2	—	99
— (nowe)	4	—	97 3/4
— Szląskie	3 1/2	—	95
— gwar. B.	3 1/2	—	95
— Prus Zach.	3 1/2	—	88 1/2
— rent. March.	4	—	99 1/2
— Pomor.	4	—	99 1/2
— W. Ka. Pozn.	4	—	99 1/2
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99 3/4
— Nadreńskie	4	—	99 1/2
— Saskie	4	—	100 1/2
— Szląskie	4	—	100
Papier zagraniczne.	—	—	—
Anstr. metall.	5	—	66 3/4
— pożycz. narod.	5	—	72
— Oblig. 250 fl.	5	—	82
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	—	92 1/2
— 6	5	—	98 3/4
Rosy. pożycz. angielsk.	5	—	96 3/4

Polak. obligi skarbu.	%	sz. dano.	pl. cono.
— Cert. A. 300 zł.	5	—	85 1/2
— B. 200 zł.	—	—	95 1/2
— Lis. z. n. w R.S.	4	90 ³ / ₄	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93 1/2
Plenądze.	—	—	—
Frydrychsдоры.	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	109 1/2
Złota. funt. cel.	—	—	460 1/2
Srebra. dito.	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99 3/4
Niem. bankn.	—	—	—
— plat. w Lipsku	—	—	99 3/4
Austr. bank.	—	—	88 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	90
Disk. bank. od weksli	—	—	4 ³ / ₄
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	146
Berlin-Hamb.	4	—	125 1/2
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	194
Berl. Szczecin.	4	—	136
Wrocł.-Freib.	4	—	137
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	84 3/4
Koźło-Bogumin.	4	—	65 1/2
— pierwot.	4 1/2	—	95 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	73 1/2
— pierwot.	5	—	99
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	163 1/2
— Litt. B.	3 1/2	—	145
Opol.-Tarnowic.	4	—	62 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	108 1/2
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—
Berl. Stow. kas.	4	—	116 1/2

Berl. Tow. hand.	%	sz. dano.	pl. cono.
Gdański bank. pryw.	4	—	106 1/2
Dysk. Udział kom.	4	—	99 1/2
Gota. bank. pryw.	4	—	93 3/4
Hanow. dito.	4	—	101 3/4
Królew. dito.	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	—	84
Magd. bank. pryw.	4	—	94 1/2
Pomor. bank. ryer.	4	—	98
Pozn. bank. prow.	4	—	98 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	125	—
Szląsk. Stow. bank.	4	101 1/2	—
Akcyje przemysłowe.	—	—	—
Berl. fab. kol. żel.	5	—	98 1/2
Minerwy Szląskiej.	5	—	37 1/2
Concordia	4	—	112
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—	—
Berl.-Anhalt.	4	—	100 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	99 3/4
— II. Em.	4 1/2	—	99 3/4
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	—	98 3/4
— Litt. C.	4 1/2	—	97 1/2
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	101 1/2
— II. Em.	4	—	97 1/2
Koźło-Bogumin.	4	—	92 1/2
— III. Em.	4 1/2	—	97
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— III ser.	4	—	98
— IV ser.	4 1/2	—	101 1/2
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	—
Górno-Szl. Litt. A.	4	—	99 3/4
— Litt. B.	3 1/2	—	88 1/2

Lit. D.	%	sz. dano.	pl. cono.
Lit. E.	3 1/2	—	97 1/2
Lit. F.	4 1/2	—	84 1/2
Starogr.-Pozn.	4	—	—</